

Męka i śmierć Jezusa

Całe życie Jezusa to nieustanna droga ku wydarzeniom, które dokonały się w Jerozolimie. Jezus powie: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat” (J 18,37). Celem narodzenia mistrza z Nazaretu, celem działalności – głoszenia Dobrej Nowiny, celem wszystkiego czego dokonał w czasie swojego ziemskiego życia, zwieńczeniem tego wszystkiego było to co dokonało się w Jerozolimie. Zatem dzisiejsze spotkanie, które zbliża nas do okresu Wielkiego Postu, chcemy poświęcić wydarzeniom pasywnym – męce i śmierci Jezusa. Wydarzenia te rozpoczyna Pascha, którą Jezus spożył ze swoimi uczniami.

Ostatnia Wieczerza którą Jezus spożył ze swoimi uczniami była prawdziwą ucztą paschalną. Jezus jednak nadał jej nowe znaczenie. Relacje z Ostatniej Wieczerzy, podczas której Chrystus ustanowił Eucharystię, przekazują ewangelie synoptyczne oraz św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian¹. Synoptycy umieścili opis Ostatniej Wieczerzy w kontekście historii męki Jezusa. Paweł natomiast pomija opis uczyty pożegnalnej Chrystusa z uczniami ograniczając się jedynie do przekazu ustanowienia Eucharystii. Warto jednak pamiętać, iż przekaz Apostoła Pawła jest najstarszym – Pierwszy List do Koryntian powstał bowiem około 54 roku². Szczególnym przekazem o ustanowieniu Eucharystii jest opis św. Łukasza (ucznia Apostoła Pawła), który kreśląc opis Ostatniej Wieczerzy wyraźnie pokazuje, iż jest to nowa Pascha. Łukasz bowiem przytacza słowa o tym, że Jezus gorąco pragnął spożyć Paschę z uczniami, po czym pisze: „Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: «Weźcie go i podzielcie między siebie; albowiem powiadam wam: odtąd nie będę (już) pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże»” (Łk 22,17-18).

Przekaz wydarzeń Ostatniej Wieczerzy zachował się w dwóch wersjach – jerozolimskiej (palestyńskiej) oraz antiocheńskiej. Do szkoły antiocheńskiej należą teksty Łukasza i Pawła, do palestyńskiej zaś Marka i Mateusza. Przekazy te różnią się od siebie nieznacznie. Istota jednak obu przekazów jest taka sama. W obydwóch tradycjach wspólne są następujące wyrażenia: „Wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im, i powiedział”; „To jest Ciało moje”; „i powiedział”; „To jest moja Krew Przymierza, za wielu”.

Po zakończeniu wieczerzy Jezus udał się wraz z uczniami do Getsemani. Ewangelista Łukasz zapisze: „Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną; towarzyszyli Mu także uczniowie. Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: «Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie». A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się” (Łk 22,39-41).

Według starej palestyńskiej tradycji, sala, w której Jezus spożył Ostatnią Wieczerzę, znajdowała się w południowo-zachodniej części starego miasta. Stamtąd Mistrz z Nazaretu zszedł do Doliny Tyropeonu, potem zaś do Doliny Cedronu. Minął dzielnicę Siloe i wzdłuż Potoku Cedron, obok Źródła Gichon dotarł do Ogrodu Getsemani. Ewangelista Łukasz stwierdzi iż Jezus „udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną” (Łk 22,39). A zatem Jezus zawsze tak czynił. Widocznie ogród należał do kogoś dobrze znanego zarówno Mistrzowi, jak i Jego uczniom (J 18,2).

Wszyscy Ewangelista przedstawiają ten rozdzierający dramat w tonie tak spokojnym, że budzi to zdumienie³. Hagiografowie stwierdzają jednak, że w Ogrodzie Oliwnym w najwyższym stopniu ujaw-

¹ Zob. Mk 14,22-25; Mt 26,26-29; Łk 22,15-20; 1 Kor 11,23-25.

² Zob. W. Rakocy, *Paweł Apostoł. Chronologia życia i pism*, Częstochowa 2003, s. 227; P. Łabuda, *Listy Apostoła Pawła. Wprowadzenie i omówienie*, Tarnów 2013, s. 180-181.

³ Zob. szerzej M. Bednarz, *Analiza literacka opisu modlitwy na Górze Oliwnej i pojmania Jezusa (Łk 22,39-53)*, „Studia Warمیńskie” 12(1975), s. 449-462.

nia się ludzka natura Jezusa. Objawił się „Syn Człowieczy” w całej pełni. Objawił się ze wszystkimi słabościami, podobnymi do naszych, oprócz grzechu, ze swoją ludzką wolą, broniącą się przed cierpieniem i śmiercią – aż do wywołania krwawego potu. Rzeczywiście, w Getsemani rozpoczęła się męka Jezusa.

W obliczu męki dała o sobie znać w Jezusie Jego ludzka natura. Zdała się buntować przeciw planowi zbawienia, które miało się dokonać przez cierpienie. Jezus był najdoskonalszym człowiekiem, a więc kimś o szczególnej ze wszech miar wrażliwości. Ten zaś stan powiększał Jego cierpienia. Łukasz określa je greckim słowem *agonia* (Łk 22,44). Termin ten jest symbolem konania. Określano nie także trwogę przed zbliżającym się niebezpieczeństwem, któremu nie sposób zaradzić, a także strach towarzyszący zawsze ostatecznym zmaganiom ze śmiercią. W tym znaczeniu należy rozumieć agonie Chrystusa – jako walkę z zagrażającymi Mu mocami, stan głębokiego lęku przed czekającymi Go okrutną męką i śmiercią na krzyżu.

Pojmany w Getsemani Jezus staje przed Sanhedrynem.

Jezus stanął przed Sanhedrynem, organem władzy o charakterze religijno-politycznym, urzędującym w Jerozolimie. Wysoka Rada składała się z 70 lub 71 członków, w tym stojący na czele Sanhedrynu najwyższy kapłan (Lb 11,16). W czasach Jezusa w jej skład wchodził przedstawiciel kapłanów, reprezentanci arystokracji i uczonych w Piśmie.

Przewodniczącym Wysokiej Rady w latach 18-36 był Józef z przydomkiem „Kajfasz”. To właśnie on przewodniczył Wysokiej Radzie i doprowadził do skazania Jezusa (Mt 26,57-68; 27,1-12; Mk 14,53-65; 15,1-11). Przesłuchując Jezusa, postawił Mu pytanie, czy jest „Mesjaszem”. W Starym Testamencie w ten sposób określano królów Izraela, ale także wybawcę czasów ostatecznych. Mesjasz miał być przywódcą narodem, który zwycięży nieprzyjaciół ludu Bożego i zaprowadzi królestwo pokoju i sprawiedliwości. Oprócz tego uważano, że dokona odnowienia kultu Bożego.

W czasie publicznej działalności Jezus wystrzegał się jawnego głoszenia swej mesjańskiej godności. Kiedy jednak stanął przed Sanhedrynem wyraźnie potwierdził swoją godność. Odpowiadając na pytanie Kajfasza „Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?” (Mt 26,63) Jezus przywołał tajemniczą postać „Syna Człowieczego” (Mt 26,64), pojawiającą się już wcześniej w Jego wypowiedziach, i z całą mocą wyznał: „Tak, Ja Nim Jestem” (Mt 26,64).

Użycie przez Jezusa tytułu „Syn Człowieczy” nie było przypadkowe. Przywołując fragment z Księgi Daniela (Dn 7,13) Jezus określił kim jest. Stwierdził: Jestem Synem Człowieczym, który doświadczy niezwykłej interwencji Boga i dzięki niej zostanie uwielbiony. W ten sposób dał do zrozumienia, że jest równy Bogu – jest „Synem Bożym”. Jest Bogiem.

Arcykapłan uznał, że Jezus zbluźnił i zasługuje na śmierć (Mt 26,65; Kpł 24,16). Według bowiem członków Wysokiej Rady Jezus przypisał sobie nie tyle godność mesjańską ale nade wszystko godność boską.

Proces Jezusa kończy się Jego skazaniem. Koniecznym było jednak zatwierdzenie wyroku przez okupantów rzymskich. Stąd też przeprowadzenie Jezusa do Piłata i dopiero tam wyrok skazujący.

Wydaje się, iż ostateczny wyrok Sanhedryn wydał rankiem (Mk 15,1; Mt 27,1; Łk 23,66). Po skazaniu przez Sanhedryn Jezus został odesłany przed oblicze Piłata. Uprawnienia bowiem Żydów miały pewne ograniczenia. Ograniczenia te służyły do podkreślenia władzy rzymskiego prefekta. W sposób szczególny Żydzi byli bezradni gdy proces dotyczył zagrożeniu władzy rzymskiej – szczególnie buntu czy też roszczeń co do władzy rzymskiej⁴. Jezus zaś uznał się za mesjasza – króla. Stąd też Sanhedryn jerozolimski nie miał żadnego innego wyboru, jak tylko przekazać Jezusa Poncjuszowi Piłatowi. Podstawą skazania Jezusa przez Piłata było wyznanie, że jest On królem (Mk 15,2).

⁴ Prefekt rzymski w czasach Jezusa miał także pieczę nad ubiorem arcykapłana i wydawał mu uroczystą szatę tylko na wielkie święta. Zob. J. Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, XVIII,4,3.

Szczególnym przekazem kreślącym scenę skazania Jezusa na śmierć jest Ewangelia wg św. Jana. Autor Czwartej Ewangelii zapisze, iż po pojmaniu Jezus został najpierw zaprowadzony do Annasza, następnie zaś do Kajfasza (J 18,12-24). Wczesnym rankiem przedstawiciele Sanhedrynu od Kajfasza zaprowadzili Jezusa do pretorium – miejsca, które było oficjalną rezydencją rządcy rzymskiego w prowincji. Była to rezydencja, gdzie gubernator rzymski zatrzymywał się w czasie świąt, aby mieć pod kontrolą tłumy przybywające do Jerozolimy. Napływ tłumów zawsze stanowił niebezpieczeństwo rozruchów.

Nie wiadomo skąd Piłat wiedział by oskarżyć Jezusa, iż jest królem. Być może sami Żydzi podsunęli mu tę myśl. Być może były to informacje, które już od dawna dochodziły do niego. Być może jego urzędnicy, służby bezpieczeństwa donosiły o krążących takich opiniach. Piłat wypowiada tę myśl głośno, wielokrotnie powtarza, pyta, a wreszcie wypisuje na tabliczce jako tytuł winy. Jest w tym uparty i zawzięty. Stąd też ze stanowczością stwierdza: „Com napisał, napisałem” (J 19,23).

Piłat nazwał Jezusa królem. W ustach jednak namiestnika rzymskiego tytuł „król żydowski” miał sens czysto polityczny. Piłat oskarżał Jezusa, iż pragnął On być królem politycznym. Odpowiadając na pytanie Piłata Jezus nie potwierdził, ani nie zaprzeczył. W przekazie Czwartej Ewangelii Jezus nie udziela Piłatowi prostej odpowiedzi. Nie mówi: „Ty powiedziałeś” (Mt 23,64) lub „Ja jestem” (Mk 14,62). W Ewangelii wg św. Jana po pytaniu Piłata: „Czy Ty jesteś królem?” Jezus stawia swoje pytanie: „Czy od siebie to mówisz, czy inni ci to powiedzieli” (J 18,34). Pytanie, które jest podyktowane pragnieniem zrozumienia – dotarcia do istoty pytania namiestnika. Jeśli bowiem Piłat pytał od siebie – czy Jezus pragnie być królem w znaczeniu rzymskim, wówczas Jezus odpowiedziałby negatywnie. Jeśli jednak Piłat pyta w imieniu Żydów, jeśli w pytaniu Piłata zawarte jest pytanie narodu wybranego, wówczas konieczne jest wyjaśnienie: Jezus jest królem, ale w znaczeniu religijnym, nie politycznym.

Piłat jednak jest Rzymianinem. Co więcej, odpowiadając Jezusowi podkreśla, iż to Żydzi i arcykapłani wydali Jezusa przed jego trybunał. Stąd też jego pytanie: Co uczyniłeś? Odpowiadając Piłatowi Jezus wyraźnie wskazuje na inną płaszczyznę swej władzy: „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18,36). A zatem ani świat rzymski ani świat żydowski nie są miejscem do osądzenia Jezusa.

Jezus wskazuje, czym nie jest Jego królestwo – na czym nie polega Jego godność królewska. Podkreśla, iż Jego Królestwo i Jego godność nie są „z tego świata”. W ten sposób wskazuje na swoją przynależność i łączność z innym Królestwem, wskazuje na swoje pochodzenie. Ze świata są ci, którzy są w świecie i mają z nim wewnętrzną łączność. Są to ludzie zakorzenieni w tym świecie. Jezus jednak choć żyje na tym świecie, to jednak nie należy do tego świata. Stojący przed trybunałem namiestnika rzymskiego Pan podkreśla swoje pochodzenie niebieskie. A zatem i Jego królestwo nie jest stąd. Godność królewska Jezusa nie opiera się na władzy tego świata i nie czerpie z niej mocy. Jezus sprawuje władzę na świecie w inny sposób niż to czyni władza ziemską i czerpie inspirację z innego źródła. Jego mocą jest Jego Prawdziwe Królestwo⁵.

Zadziwiony Piłat stwierdza: „A więc jesteś królem?” (J 18,37). Na to pytanie Jezus odpowiada zadziwiająco: „To Ty mówisz, że ja jestem królem”⁶. Jezus na to się narodził, aby dać świadectwo Prawdzie. I dlatego Jezus pyta Piłata – Piłacie „Kim dla Ciebie jestem Ja?”; „Co dla Ciebie znaczy to, że Ja jestem Królem?”.

Piłata jednak nie interesuje Prawda. Niejako z lekceważeniem retorycznie pyta „A cóż to jest prawda?” (J 18,38). Po ubiczowaniu i wyszydzeniu następuje skazanie Jezusa na śmierć.

**Św. Łukasz zapisze: „Gdy przyszedli na miejsce zwane «Czaszką», ukrzyżowali tam Jego i zło-
czyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: «Ojczy-
cie, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią»” (Łk 23,33-34).**

Piłat wydał skazujący wyrok na Jezusa pod wpływem nacisku tłumów. Obawa przed konsekwencjami wyroku wbrew władzom Żydowskim była silniejsza od poczucia sprawiedliwości. Dlatego też

⁵ Zob. I. de la Potterie, *Męka Jezusa Chrystusa*, Kraków 2006, s. 85.

⁶ Tłumaczenie dosłowne tekstu J 18,37 – zob. treść przypisu w Biblii Tysiąclecia.

Piłat skazał Jezusa na najbardziej okrutną i poniżającą karę ze wszystkich, jakie miał do dyspozycji. Krzyż bowiem był symbolem hańby. Żaden obywatel rzymski nie mógł być na nim stracony. Ciało człowieka, który umarł w ten sposób, było skalane i przekłete.

Wyroki śmierci wykonywano zwykle poza miastem. Skaliste wzgórze w kształcie czaszki, pozbawione roślinności, dominowało nad terenem za murami Jerozolimy. Stąd prawdopodobnie nazwa – Golgota, co po aramejsku znaczy „Trupia Głowa” lub „Czaszka” (Łk 23,33). Miejsce straceń znajdowało się poza drugim murem miasta, przy drodze, na małym kilkumetrowym zaledwie wzniesieniu. Stały tam pionowe słupy, na których krzyżowano zbrodniarzy, zbiegłych niewolników, ludzi zbuntowanych przeciwko władzy. Żołnierze umieszczali nad głową ukrzyżowanego tablicę, na której wypisana była wina skazańca. Przechodnie mogli więc przeczytać napis na krzyżu Jezusa, który sporządzony był w trzech językach. Otaczający zaś wzgórze żołnierze czuwali, aby nikt nie uwolnił skazańców i nie udaremnił wykonania wyroku.

Jak wyglądało samo ukrzyżowanie?

Po przybyciu na Górę Golgoty podano Jezusowi do picia wino zmieszane z żółcią. W tradycji żydowskiej istniał zwyczaj podawania skazańcom napoju odurzającego – wina zmieszanego z mirrą – gorzkiego oszałamiającego wina dla uśmierzenia bólu, mającego łagodzić cierpienie skazanego na tę okrutną karę. Oprawcy jednak czynią inaczej. Podali Jezusowi wino zmieszane z żółcią. A zatem nie chcieli Mu pomoc, a raczej wyszydzić. Św. Mateusz pisząc o tym ma przed oczami Ps 69,22: „dali mi jako pokarm truciznę, a gdy byłem spragniony poili mnie octem”. Jezus podobnie jak psalmista dręczony jest przez wrogów i wyszydzany. Kosztuje napoju, jednak nie po, by otrzymać ulgę w cierpieniu, ale by wypełniły się słowa psalmu. Dalej następowało przybicie do krzyża – nadgarstki oraz kostki. Ewangelista pomija szczegóły przybicia do krzyża. Czyni tak zapewne dlatego, że odbiorcy Ewangelii dobrze znali ten straszliwy sposób kary.

Ukrzyżowany Pan został wyszydzony. Szyderczym był sam napis umieszczony nad skazanym „To jest Jezus, Król żydowski” (Mt 27,37). Z Jezusa szydzili także różni ludzie przechodzący i stojący pod krzyżem. Złorzeczący niejako kuszą Jezusa, by Ten dokonał niezwykłego znaku – by wybawił samego siebie. On jednak, podobnie jak na początku swojej działalności (Mt 4,1-11), tak i teraz zwycięża wszelkie pokusy.

Z Jezusa szydzili Jego oskarżyciele: arcykapłani, starsi i uczeni w Piśmie. Drwili zarzucając Mu, iż innych ludzi ratował, sam zaś siebie nie może wybawić. Domagali się od konającego „króla Izraela” by zstąpił z krzyża – a jeśli to uczyni – obiecywali, iż w Niego uwierzą. W swojej przewrotności przywódcy żydowscy posunęli się jeszcze dalej. Sami – nie przymuszeni przez nikogo – podjęli słowa bezbożnych z Psalmu 22: „Zaufał Bogu, niechże go wyzwoli, niechże go wyrwie, jeśli go miłuje” (Ps 22,9). Szydząc z Jezusa przypominali: „przecież powiedział «Jestem Synem Bożym»” (Mt 27,43). To drwiące odniesienie przywódców narodu do Jezusowego Synostwa Bożego było także nawiązaniem do Ps 22, w którym autor natchniony zapisze: „zobaczmy, czy prawdziwe są jego słowa, wybadajmy, co będzie przy jego zejściu. Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim i wyrwie go z ręki przeciwników (Mdr 2,18; por. Ps 22,8).

Śmierci Jezusa towarzyszą złowieszcze ciemności.

W godzinę śmierci Jezusa nastaje ciemność. Ciemność, która jest oznaką smutku całej przyrody, smutku całego świata wobec największej winy ludzkości. Oto bowiem człowiek skazał na śmierć Syna Bożego. O godzinie dziewiątej (nasza godzina trzecia popołudniu), zapisze św. Mateusz, a zatem w czasie składania baranków ofiarnych w Świątyni Jerozolimskiej, Jezus zawołał „wielkim głosem Eli, Eli, lema sabachtani” (Mt 27,46). Wołanie to było niezwykłą modlitwą Jezusa. Treścią tej modlitwy były słowa Ps 22,2: „Eli, Eli, lema sabachthani?, to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27,46).

Wołanie Jezusa nie było wyrazem Jego zwątpienia, gniewu czy rozpacz. Jezus resztkami sił, będąc w stanie w jakim znajdował się autor Psalmu 22, który pełen bólu i żalu mówił o sobie: „Ja zaś

jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu” (Ps 22,7) rozpoczyna Swoją niezwykłą modlitwę. Słowa bowiem „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27,46) rozpoczynają Psalm 22. A zatem wołanie Jezusa wprowadza cały psalm, który kończy się ufnością i uwielbieniem Boga. Zatem Jezus nie traci nadziei tylko modli się. Jezus modląc się tekstem tego psalmu bierze na siebie nie tylko bolesne doświadczenia prześladowanego Izraela, które zostały zawarte w poetyckiej lamentacji, ale również przyjmuje udręki wszystkich cierpiących, wszystkich czasów na całym świecie.

Wydarzenia na Golgocie wieńczy śmierć Jezusa. Św. Mateusz zapisze, iż „Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i oddał ducha” (Mk 15,37; Mt 27,50). Zaś św. Łukasz wydarzenie to nakreśli pisząc: „Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha” (Łk 23,46).

Ewangeliści określają śmierć Jezusa jest mianem „oddania Ducha”. Św. Łukasz podkreśla ponadto, iż ostatnie słowa Jezusa były modlitwą, podczas której powierzył On Ojcu Swojego Ducha. Zatem śmierć Jezusa nie była przypadkowa, nie nastąpiła w przypadkowym czasie. Jezus jako Pan i jak Pan oddaje Bogu Ojcu Swojego Ducha. On zdecydował kiedy ma skończyć się czas Jego męki. Wszystko się wykonało. Wszystko, co było zamierzone i zapowiedziane w Pismach względem Mesjasza Jezus wypełnił, zatem oddał Ducha. Śmierć Jezusa jest „oddaniem”, jest „wyjściem” – „tchnieniem” Ducha. Tertulian zapisze, iż Jezus mocą swego słowa, oddał ducha uprzedzając zamiar swoich prześladowców⁷.

Pytanie: Ile osób liczyła Wysoka Rada – Sanhedryn?

⁷ Zob. Tertulian, *Apologeticus*, 21,19 (w: *Corpus Christianorum seu nova Patrum collectio. Series Latina*, Turnhout 1954).